

OŚMIU SZCZĘŚLIWYCH

Na ostatniej lidze głównym motywem było trzech króli. To było piękne, choć nie przyniosło nam za wiele zysków. A teraz opiszę czwartego króla, który mało co zmieściłby się w puli, gdyby nie to, że trzy singlowe bardziej pasowały do tytułu, a ten był po prostu drugi. Pasuje za to znakomicie do innego motywu. Przez krótki czas w rozdaniu wszyscy - cała ósemka - byli szczęśliwi.

♠ W2
♥ 632
♦ K108
♣ KDW107

NS po WE
przed

♠ D973		♠ K108654
♥ D10975		♥ AW5
♦ A74		♦ DW9
♣ 2		♣ 4
♠ A		

♥ K4
♦ 6532
♣ A98653

Na naszym stole po otwarciu 1 pik E-Bodka i interwencji 2 trefl wroga, skoczyłem w 4 pik, które zostało uszanowane. Na pierwszy rzut oka nie idzie, oddajemy po jednej lewie w każdym kolorze. Stąd para NS odczuwała szczęście bo po co grać na przykład nieidące (o mało co) 5 trefl skoro 4 pik nie idzie. S zawistował asem trefl do którego od N-a spadł król. Ale S nieświadomy 5 trefli u partnera zamiast otworzyć karo w drugim ruchu pomknął w trefla a to już prawie wystarczyło. Bodek dostał tempo, zdążył wyrobić kiera i wyrzucić dwa kara, albo jakoś tak podobnie. Swoje - 420 zysk ani chybi, a na pewno nie strata. Dwóch szczęśliwych ubyło - dwóch przybyło. **Równowaga nie została zwichnięta***, w końcu nie mieliśmy powodów martwić się ze zrealizowania nieidących 4 pików

Teraz drugi stół! Na N grał Mirek Sady a na S Jacek Kalinowski. Po podobnej licytacji Mirek nie będąc pewny czy 4 pik da się położyć (i słusznie co bez pudła udowodnił Bodek na naszym stole) przepchnął się w 5 trefl, które jest ino tknąć. Wróg przed partią nie odpuścił i poszedł w 5 pik z kontrą. Na oko tego to się już nie da w żaden sposób wypuścić. A jednak.

Jacek zawistował A-em trefl - od Mirka spadła 10. Po krótkiej (zbyt krótkiej) analizie na stole ukazał się K kier??, czyżby chciał przebitkę zrealizować? Przez krótki czas wszyscy byli szczęśliwi. Mirek bo chciał pokazać, że ma 5 trefli?? co mu się zgrabnie udało. Jacek bo ocenił, że jego parter dał mu czytelny lawinthała na kiery (tak się wszak robi przy singlu w stole) i chciał zademonstrować jaką to zgraną parą są razem :). Przeciwnik ujrawszy króla kier był w siódmym niebie, dziadek widząc uśmiech partnera czuł, że dzieje się dobrze. Tyle, że ta ogólna szczęśliwość wszystkich nie trwała długo. Później już tylko WE byli uśmiechnięci. No i proszę - 2 imp straty zamiast 13 imp zysku.

Obaj nasi partnerzy usilnie pracowali na to jajko. Mirek bo wiedział, że 10 trefl będzie „robić” za lawinthała. O ilości trefli wymownie świadczyła jego odzywka 5 trefl - powinien zrzucić 7 trefl lub ewentualnie K trefl. 7 trefl jak raz by była najmłodszą kartą więc wist w karo byłby bezproblemowy. Tak czy inaczej K kier był „mocno” lekkomyślny. Jacek widział, że obkładkę ma w ręku, A trefl, A atutowy i K kier - trudno było sobie wyobrazić, żeby 5 kierów ze stołu na coś wyleciało, a kiery z ręki E nie miały na co wylecieć. Powinien ściągnąć A pik i odejść w karo, co gwarantowało wpadkę nawet gdyby partner oprócz trefli nic nie miał. Morał - uczucie szczęśliwości nie zawsze skutkuje dobrym rezultatem :). Fajnie się gra w II lidze :).

Tadek Biernat

- to z fraszki Sztaudyngera
Dla równowagi
By równowaga nie była zwichnięta,
Podnosząc suknię, spuszczała oczęta.